# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr· 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 21. Bochum, czwartek, 22 lutego 1894. Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.


**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Zapraszamy

**do przedpłaty na marzec.**

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z Posłańcem“ (Nauką Katolicąk) i „Zwierciadłem“ na marzec

**tylko 50 fen.**

a z odnoszeniem do domu przez listowego 60 fenygów.

**Podczas misyi w Bochum**

wydawać będziemy na poniedziałek, środę i piątek.

**nadzwyczajne dodatki**

zwane po niemiecku „Extrablatt“ i rozeszlemy je w całym obwodzie przemysłowym rzeki Ruhr, aby czytelnicy nasi **codziennie** mieli wiadomości o nabożeństwach i kazaniach misyjnych. Prosimy o tem uwiadomić wszystkich tych, którzy jeszczę „Wiarusa Polskiego“ nie mają.

W odcinku wydrukujemy w marcu powieść bardzo ciekawą „O wyspie wiecznego żywota“.

## Polacy na obczyźnie.

**Braubauerschaft.** (370) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jacka z Braubauerschaft z roku 1893. Towarzystwo liczyło członków w r. 1892 165, z tych do wojska 5, w strony ojczyste pojechało 15, dla zmiany pracy wystąpiło 20, wykreślonych zostało 5, dało się wpisać 23, tak iż przechodzi na r. 1894 143 członków i dwóch honorowych. Zebrań zwyczajnych było 12, 2 nadzwyczajne i 3 jeneralne. Do Komunii św. przystępowało tow. trzy razy. Ksiądz polski odwiedził nas także trzy razy, a za każdym razem było nabożeństwo polskie. Tow. św. Jacka brało udział z chorągią, w uroczystości poświęcenia chorągwi w Zach. Braubauerschaft u Tow. św. Szczepana, w uroczystości Tow. św. Stanisława w Schalke, u Tow. św. Kazimierza w Baukau, u Tow. św. Walentego w Bickern, u Tow. św. Michała w Bruchu, oraz w pielgrzymce do Kevelaer. Na wsparcie chorych członków wydało towarzystwo 87 mk. 40 fen. Odesłano za chorągiew do Poznania 90 mk. 20 fen. Tak samo odesłaliśmy jedną ratę za kielich, który podarowaliśmy naszemu ks. proboszczowi 114 mk. 30 fen. Tow. zamówiło siedm Mszy św. za zmarłych członków, jednę w dzień św. Jacka, Patrona naszego. Dochodu było w r. 1893 479 m. 80 fen., rozchodu 419 m. 60 fen., pozostaje w kasie na rok 1894 69 m. 80 fen. Długu nie posiada tow. żadnego. Biblioteka posiada 129 książek rozmaitej treści. Własnością Tow. Czytelni Ludowej jest 99, a towarzystwa 30 książek, które nam ks. proboszcz z Białcza podarował, za co mu składa Tow. św. Jacka w Braubauerschaft serdeczne „Bóg zapłać“. Dnia 2go lutego był obór nowego zarządu: przewodniczącym został Jan Pośpiech, zastępcą Szymon Nowaczyk, sekretarzem Jan Mikołajczyk, zast. Jan Kaźmierczak, skarbnikiem Michał Gorynia, zast. Stanisław Szymański, bibliotekarzem Marcin Jendrowiak, chorążym także Marcin Jendrowiak, podchorążym Jan Pospiech i Jan Dyzert, rewizorami kasy Antoni Stężycki, Stanisław Adamczak, ławnikami Józef Gorynia, Roman Jankowiak.

Jan Mikołajczyk, sekretarz.

**Lütgendortmund.** (373.) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kazimierza w Lütgendortmund z r. 1893. Tow. św. Kazimierza liczyło na początku roku 45 członków, w ciągu roku dało się wpisać 34 nowych członków tak że tow. liczyło 79 członków. Z tych wystąpiło w ciągu roku dla zmiany pracy 8, do wojska odeszło 2, w ojczyste stony wróciło 8, skreślono jako niepłacących 16, tak że pozostało 49 czynnych członków na rok 1894. W ciągu roku odbyło się 27 zebrań, z tych było 24 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i jedno walne. Na zebraniach były odczyty po większej części z gazet i książek. Spowiednika polskiego mieliśmy 4 razy. Z chorągwią występowało tow. jeden raz i to przy procesyi Bożego Ciała, bez chorągwi brało udział tow. w zabawie Tow. św. Antoniego w Dortmundzie, w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Barbary w Annen, Tow. św. Wawrzyńca w Castrop i Tow. „Jedność“ w Langendreer, W ciągu roku urządzono jedną zabawę w rocznicę założenia towowarzystwa, i wspólną „święconkę“ i „gwiazdkę“. Mszę św. zamówiło towarzystwo trzy, jednę na intencyę tow., a dwie za zmarłych członków. Z gazet abonowało towarzystwo w pierwszych dwóch kwartałach „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Głos Polski“, w drugich dwóch kwartałach w miejsce „Głosu Polskiego“ zaabonowało „Katolika“. Towarzystwo nie posiada własnej biblioteki, tylko członkowie należą do Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Stan kasy: dochodu było w roku 1893 149 mk. 99 fen., rozchodu 140 mk. 48 fen., pozostało w kasie 9 mk. 51 fen. Ogólny stan kasy, licząc pozostałości z lat ubiegłych wynosi 109 mk. 51 fen. Z tych ma tow. w kasie oszczędnoóci w Dortmund 100 marek.

Do zarządu zostali na rok 1894 wybrani: honorowym prezesem miejscowy ks. wikary Niegetet, przewodniczącym Julian Pastusiak, zastępca Ludwik Tacka, sekretarzem Jan Kostuj, zastępcą Marcin Jądrkowiak, skarbnikiem Franciszek Call, zast. Wawrzyn Rachmajda, bibliotekarzem Jan Paresek, zastępcą Jozef Pandzwotek, chorążym Jan Kaczyński, asystentami Jan Grześkowiak i Ignacy Call, rewizorami kasy Franciszek Ratajczak i Józef Komiński, ławnikami Walenty Mylerowicz i J. Pawła. — Posiedzenia odbywają cię co drugą i ostatnią niedzielą miesiąca.

Jan Kostuj, sekretarz.

**Wetter** nad Ruhrą. (371.) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jana z Maty w Wetter za rok 1893. Tow. odbyło w roku ubiegłym 29 posiedzeń, z tych 3 walne i 3 nadzwyczajne. Na posiedzeniach były śpiewy, deklamacye i odczyty z gazet, a najwięcej z „Posłańca Katolickiego.“ Na posiedzenia uczęszczało 25—30 członków. Na początku 1893 roku liczyło Tow. 40 płatnych członków, w przeciągu 1893 roku dało się wpisać 24, razem 64. Z tych odjechało w strony rodzinne, częścią też za zmianą pracy 14, a 10 zostało wykluczonych z powodu niepłacenia składek miesięcznych. Pozostaje więc na 1894 40 płatnych członków. Tow. zamówiło w roku ubiegłym 6 mszy św., 4 na intencyę Towarz. i 2 za zmarłych członków. Księdza polskiego mieliśmy 2 razy i to: 9 kwietnia i 5 listopada, Z chorągwią nie występowało Tow. publicznie, tylko 4 razy chorągiew była wystawiona w kościele podczas nabożeństwa. Towarzystwo posiada także małą bibliotekę, składającą się z 109 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z biblioteki korzystało 42 członków. Z gazet abonowało Tow. „Wiarusa Polskiego“, Posłańca Katolickiego“, „Misyonarza Katolickiego“, „Katolika“, „Wielkopolanina“ i „Gazetę Gdańską“. Dnia 28 stycznia odbyło się walne zebranie, na którem zostało odczytane sprawozdanie kasowe. Dochodu mieliśmy 116 mrk., rozchodu zaś było 118.56 mrk., a więc niedobór wynosił 2.57 mrk. Pozostały z lat ubiegłych rement wynosił 80.49 mrk., zatem pozostaje w kasie na 1894 rok 77.92 mrk. majątku Tow. Na walnem zebraniu przyszło także do oboru nowego zarządu. Antoni Taracki wybrany przewodniczącym, Jan Rogowski zastępcą, Walenty Nowak sekretarzem, Franc. Cicharski zastępcą, Jan Cicharski kasyerem, Antoni Wojtczak zastępcą, Antoni Wawrzyniak bibliotekarzem, Józef Chwaliszewski zastępcą. Stanisław Mędyke i Mateusz Mazurek rewizorami kasy. Kazimierz Liss, chorążym, Michał Domaniecki zastępcą, Stanisław Stasik i Wincenty Pawłowski asystentami, Wojciech Chwaliszewski i Walenty Matuszczak zastępcami.

Antoni Taracki, prezes. Walenty Nowak, sekretarz.

**Recklinghausen.** (372.) Sprawozdanie Towarzystwa pod opieką Serca Jezusowego w Recklinghausen od 1-go stycznia 1893 do do 1-go stycznia 1894 roku. Towarzystwo liczyło na początku 1893 r. 72 członków, z tych odjechało do wojska 3, wystąpiło z powodu zmiany pracy 4, wykluczonych zostało z powodu niepłacenia składek miesięcznych 28. Pozostaje na rok bieżący 37 członków. Dochodu miało Tow. 350.75 mrk., rozchodu było 247,60 mrk., pozostaje więc w kasie na rok bieżący 103.15 mrk. Towarzystwo ma jeszcze długu 200 mrk., których pożyczyło na chorągiew z Towarzystwa św. Barbary w Bottrop. Książek posiada Towarzystwo 40, są one własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Do zarządu na rok 1894 zostali wybrani następujący pp.: Honorowym przewodniczącym ks. wikary Pohlmann. Franciszek Bączyk przewodniczącym, Andrzej Mazurek zastępcą, Kazimierz Swieluga sekretarzem, Kazimierz Małecki zastępcą, Michał Szląski kasyerem, Wincenty Skrzypczak zastępca, Wojciech Kramarczyk bibliotekarzem. Mikołaj Tomczak protokolistą, Marcin Michalczak chorążym, Antoni Chwał zast., Marcin Wojczewski i Antoni Więckowiak asystentami.

Nowy zarząd objął urzędowanie z dniem 28-go stycznia bież. roku. — Zebrania odbywają się co dwa tygodnie.

Kazimierz Świeluga, sekret.

**Ueckendorf.** (374) Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf liczyło na początku zeszłego roku członków 112. W ciągu roku wpisało się członków 43, wystąpiło z rozmaitych powodów 35, pozostaje więc 120 członków. Dochodu miało Towarzystwo 635 marek 32 fen., rozchodu 596 mr. 46 fen., pozostaje w kasie 36 mr. 86 fen. W kasie oszczędności

ma Towarzystwo 100 marek. Posiedzeń odbyło się 24, posiedzeń zarządu 13, nadzwyczajnych posiedzeń 8. Do Komunii św przystępowali członkowie wspólnie 4 razy. Mszy św. zamowiono dziewięć na intencyę członków Towarzystwa. Z chorągwią brało udział Tow. we wszystkich uroczystościach kościelnych, a w obchodach obcych Towarzystw 2 razy, zabaw familijnych urządziło 5. Biblioteka składa się z 144 książek. Korzysta z biblioteki członków 50. Na rok bieżący wchodzą w skład zarządu następujący członkowie. Honorowym prezesem ks. wikary Berger, który bardzo sobie życzy, abyśmy polskiej mowy nie zapomnieli, choć sam nic po polsku nie rozumie. Franciszek Malinowski został prezesem, Julian Grabowski zastępcą jego, Jan Stanek sekretarzem, Michał Maliński zastępcą, Ostawski skarbnikiem, G. Uzurewicz zastępcą, Jan Rajkowski bibliotekarzem, ławnikami J. Gawarzycki i A. Andrysiak. Do chorągwi J. Malicki, A. Goldyan i Stefan Malchrowicz, zastępcy Roznerski i Tyralski. Zarząd.

# Prawo do pracy.

II.

Wytłómaczyliśmy w pierwszym artykule czytelnikom „Wiarusa Polskiego“, że socyaliści, zaprzawszy się Boga, nie mogą wcale mówić o obowiązku i prawie do pracy. Prawo i obowiązek człowieka do pracy pochodzi wyłącznie od Boga. P. Bóg człowiekowi nałożył obowiązek do pracy i wskutek tego człowiek ma prawo do pracy.

Posłuchajmy, co mówi Pismo św.: „Wziął tedy Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, **„aby sprawował i strzegł go“** — oto obowiązek do pracy. „I rozkazał mu, mówiąc: **Z każdego drzewa rajskiego jedz“** — oto zapłata i zasługa, czyli prawo do pracy.

A więc już w raju odebrał człowiek od Boga obowiązek i prawo do pracy, i odebrał je od Boga, bo gdyby Boga nie było nad człowiekiem, tamby też wcale nie można mówić o obowiązku i prawie do pracy. Chrześcianie więc tylko, którzy w Boga wierzą, o obowiązku i prawie do pracy mówić mogą — niedowiarkowie, którzy za proste zwierzęta się uważają, o obowiązku i o prawie do pracy mówić nie mogą.

Obowiązek pracy w raju nie przynosił człowiekowi żadnego trudu, lecz owszem praca była dla niego miłą rozrywką i zabawą. Trud pracy nastąpił dopiero jako kara po upadku. Po grzechu rzekł P. Bóg do Adama: „Iżeś usłuchał głosu żony twojej, jadłeś z drzewa, z któregom ci był zakazał, abyś nie jadł: przeklęta będzie ziemia w dziele twoim: w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemi. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejeś wzięty, boś jest proch i w proch się obrócisz“... „I wypuścił go Pan Bóg z raju roskoszy, **żeby sprawował ziemię**, z której jest wzięty.“

Człowiek jest więc do pracy stworzony i przez pracę wskutek grzechu w pocie czoła na chleb codzienny zarabiać musi. Jeżeli więc przeznaczeniem jego jest praca i przez zarabianie na utrzymanie życia, to oczywiście pracę mieć musi. Jestto rzecz jasna.

Zwierzę, gdy się samo naje, nie dba, że drugie zwierzę z głodu umiera. Socyaliści, którzy się stali zwierzętom podobni, także nie dbają o drugich, gdy im samym dzieje się dobrze. Singer socyalista np. jest żydem bogatym a jego robotnicy nędzny mają zarobek i marny wiodą żywot. Zaprzeczyć nie można, że socyaliści wiele gardłują, iż chcą biedę i nędze ze świata usunąć, lecz głupi jest ten, co tym łapichłopom i łapigroszom wierzy. Mają oni inne plany i cele, jak żeby się mieli trudnić usuwaniem nędzy i biedy ze świata. Ich celem jest za pomocą zbuntowanych robotników osięgnąć władzę i po grzbietach nędzarzy wstąpić na stopnie tronu.

Biedę i nędzę usuwają tylko chrześcianie i państwa chrześciańskie, które się trzymają jeszcze zasad Chrystusowych. Kościół katolicki przedewszystkiem od samego początku ma pieczę o ubogich tj. o tych, którzy chcą pracować, a pracować nie mogą. I wszystko jest zarówno, dla jakiej przyczyny ktoś pracować nie może, czy to dla starości, czy dla choroby, czy też dla braku pracy, Kościół wszystkim nędzarzom przychodzi w pomoc. Kościół buduje szpitale, domy chorych i sierot, domy starców i inwalidów — a socyaliści co uczynili? Tysiące Braci i Sióstr poświęcają się na usługi ubogich, a gdzież socyaliści z swoją wielką miłością do ubogich się kryją? Znane jest przysłowie: „Kiedy nędza, to do księdza“, lecz do socyalistów nikt po jałmużnę nie idzie. Socyaliści przechwalają się, że tysiącami rozporządzają, które od robotników wyłudzili, lecz za te tysiące **ani jednej budy nie wystawili dla psa kulawego.**

Chrześcianie tylko mają staranie o ubogich. Leniwców tylko chrześciaństwo nie cierpi, bo do pracy każdy musi być skory i to do każdej pracy, którą człowiek czynić może, bo praca jest jego przeznaczeniem.

Socyaliści atoli o tych zasadach nic słyszeć nie chcą. Gadają oni ciągle o prawie do pracy, lecz przy pierwszej lepszej sposobności rzucają pracę, którą mają, bo im się warunki pracy nie podobają. Jak tu jedno z drugim pogodzić! Jeżeli komuś przyznajemy prawo do pracy, to nie podobna przyznać prawa, aby robotnik **jednostronnie mógł stawiać warunki pracy.** Można mu natomiast przyznać, że społeczeństwo mu powinno przyjść w pomoc, gdy zarobek jego na utrzymanie życia nie wystarcza. I to też zwykle czyni za dni naszych społeczeństwo.

Zdarzyć się oczywiście może, że ktoś pomimo to głód cierpi i z głodu umiera, tak jak się zdarzyć może, że pomimo wszelkiej ostrożności, pociąg się wykolei i ludzi zabija. Smutna sprawa, gdy ktoś rzeczywiście za dni naszych z głodu umiera, lecz żeby przypadek taki sprawiedliwie osądzić, to nie wystarcza goły fakt, że ten lub ów z głodu umarł, lecz trzeba się pytać, co ów nieszczęśliwy robił, aby śmierci głodowej uniknąć. Trzeba się pytać, czy on prosił spółeczeństwo o wsparcie, a zapewnie najczęściej znajdziemy, że śmierć głodową nie społeczeństwu, lecz samemu nieszczęśliwemu przypisać trzeba. Oczywiście ustrój spółeczeństwa naszego nie domaga pod wielu względami, i wszyscy przyczyniać się powinni, aby te niedomagania usunąć, lecz nie można naszemu spółeczeństwu robić zarzutu, że o ubogich zapomina. Wszędzie, w każdej gminie jest obowiązek prawnie uznany starać się o ubogich, a prócz tego prawnego obowiązku istnieje jeszcze dobrowolna troska o chorych towarzystwa św. Wincentego, która wiele grzechów i opuszczeń społeczeństwa pokrywa. Lecz to pielęgnowanie ubogich nie podoba się socyalnej demokracyi. Ona żąda prawa do pracy i to do pracy tak korzystnej, żeby robotnik mógł się obyć bez pomocy społeczeństwa.

Lecz i za to żądanie **nie zasługują socyaliści żadnego patentu.** I my uważamy za słuszne, że zapłata za robotę powinna być tak wielka, że robotnik i jego familia przy skromnych wymaganiach żyć z niej

# Matusina Pieszczotka.

## Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy).

Cóż ci to, moje dziecko? — pyta Frankowa; myślała, że nowe jakieś nieszczęście: dziecko się rozchorowało, albo może chałupę okradli.

— Boję się, matusiu, okrutnie się boję — odrzekła dziewczyna.

— A czegóż się ty boisz? Może cię tu co straszyło?... Jak się człowiek boi, to nie trzeba płakać, jeno pacierz mówić.

Siadła sobie teraz Frankowa na ławie, myśli o tem, że z pustemi rękami do domu wróciła; przychodzi jej na myśl wszystko, co się stało. Dopiero jak jej też znowu boleść zebrała w sercu, jak nie zacznie płakać rzewnemi łzami. Dziewucha nie wiedziała, z jakiej przyczyny matka płacze, ale się równie rozpłakała; precz obie tak beczały na cały głos w onej ciemnej izbie, beczały prawie do samego północka.

Nareszcie uspokoiły się pomału i poszły spać. Ale Frankowa zasnąć nie mogła: pono sumienie jej ciągle dogadywało.

— Nie posłuchałaś swojego chłopa, — powiada jej — kiedy ci dobrze gadał... Oj, święte były Frankowe słowa! Zmarnowałaś pieniądze i tylko złodzieje mają pożytek z krwawej pracy Franka. A cóż on też biedak powie, kiej do chałupy wróci? Pewnikiem nie przeniesie na sobie tego wszystkiego, zamartwi się biedaczysko... Nie użył sam przecie; pracował, pracował, byle tylko w chałupie przymnożyć dobytku, i co zarobił, to baba głupia w jednym dniu zaprzepaściła... I teraz oto daleko poszedł na zarobek... Masz ty, kobieto, Boga w sercu?

— A żebym się też tak ostro zabrała do roboty? — myśli sobie Frankowa. — Nim Franek wróci, możebym jako odzyskała tę stratę... Ta niechby połowę odzyskać!

Zerwała się z łóżka i powiada sobie:

— Musi Pan Jezus albo Przenajśw. Panienka taką myśl mi nasuwają...

Tak klękneła zaraz przed obrazem i gorąco się pomodliła. A no, uczuła w sercu ulgę i po tym pacierzu zasnęła.

Nazajutrz Frankowa poszła do dworu na zarobek; ale tam babom mało płacili — wszystkiego czterdzieści groszy dziennie. Dopiero się wywiedziała, że w pogranicznej wsi dają ludziom robotę na wydział i płacą każdemu za to, co zrobił. Spodobał się kobiecie taki sposób, bo se myślała, że jakby za dwie robiła, to jej za dwie zapłacą.

Zabrała dziewczynę, wzięła trochę chleba, zamknęła chałupę i poszła. Dali jej odrazu robotę, jako tam różne domy stawiali; pracowała Frankowa lepiej niż za dwie i pierwszego już dnia zarobiła dwa złote i groszy dwadzieścia pięć. Na drugi dzień poszło jej jeszcze lepiej, bo przyniosła do chałupy na wieczór trzy złotki. Przez sześć dni zebrała baba z górą dwa ruble, jeno ludzie mówili między sobą tam przy robocie:

— Ta kobieta się przerobi: nie dosypia, nie dojada, a dużo robi, — nie wytrzyma.

Małgorzatka też słyszała te mowy ludzkie, tak się do matki raz odzywa:

— Zebyście wy sobie, matusiu, co złego nie zrobili, bo ludzie a to powiadają, że wszystkich przegonić chcecie.

— Ej, co tam ma być złego! — odrzekne Frankowa. — Jak kogo robota nagli, to się zapocić musi.

Odpoczęła przez niedzielę, wysłuchała nabożeństwa i od poniedziałku znowu się stawiła do roboty; jeno zaraz widać było, że się w tamtym tygodniu zapracowała: musiała przystawać, odpoczywać. Zarobiła ledwie półtora złotka. Ja to zobaczyli inni robotnicy, to tyłko na siebie mrugali. — „A czy to człowiek wół, żeby tak harował?... Siły musi zbraknąć“, — mówili.

Wraca ona z dzieckiem do domu, a tu na drodze człowięk jakiś wiezie z młyna wory z mąką; wjechał w wybój i z miejsca ruszyć nie może, tak wali biczem szkapy a pomstuje.

— Nie przeklinajcie, bójcie się Boga! — mówi Frankowa — bo brzydko nawet słuchać... Pomogę wam dźwignąć i ruszycie.

Jak też nieszczęśliwie tę furę dźwignęła, tak już ledwie żywa do chałupy doszła. Noc jej przeszła jeszcze jako tako, jeno we wtorek od samego rana zaczęła kwękać i stękać.

— O, najsłodsze Imię Jezus, a cóż tez za bolenie takie! — powiada. — O kęs nie rozsadzi człowieka... O, zlitujcie się też nademną, Matko Boska, Królowo niebieska!

Musiało ją coś ciężko boleć, bo aż pot zimny wystąpił kobiecie na czoło. A no, Małgorzatka zaraz idzie do matusi, rozpytuje, gdzie to boleśnie doskwiera, ale Frankowa ledwie odpowiadać może:

— Mogę ja to zmiarkować? — mówi. — Drze w krzyżach, a głowa mi o mało nie trzaśnie... Wszędzie boli...

Spłakała się dziewczyna przy matce; ale cóż płacz pomoże. Pobiegła do gajowej, opowiada, że się matce coś dziwnego stało. Uczynna była to gajowa; zaraz się zabrała i poszła do Frankowej, żeby co raić.

— Najpierwsze będzie — rzeknie — smarowanie z wódki i zajęczego skromu.

Przyszły inne baby, każda mówi: „Smarowanie, smarowanie“.

Dalszy ciąg nastąpi.

mogą i coś jeszcze na stare lata odłożyć. Jestto **żądanie naturalnej sprawiedliwości**. lecz to żądanie nie urosło na niwie socyalnej demokracyi, lecz czytamy o niem w Encyklice Leona XIII o kwestyi socyalnej, a jeżeli nas pamięć nie zawodzi, to już Ojcowie Kościoła tej prawdy uczyli. Oczywiście zapłata ma być tak wielka, lecz ta zapłata ma być za pewną pracę. bez pracy nie ma żadnej płacy. Społeczeństwo zaś niekiedy może się znaleść w położeniu, że pracy z palca wyssać nie może, wtedy też może powiedzieć: „Dobrze, nie macie pracy, to ja wam przychodzę w pomoc ze zgromadzonemi owocami dawniejszej pracy“. Tak mówi społeczeństwo, a więcej od niego żądać nie można.

Ma się rozumieć, że rząd roztropny będzie się o pracę starał i rzeczywiście się postara, lecz ofiarowanie pracy zależy od różnych okoliczności i od mądrości rządu, za którą naturalnie w każdy raz ręczyć nie możemy. Wszyscy obywatele uczciwi — więcej niż pp. socyalni demokraci — są też z pewnością gotowi rządowi w tem dopomagać, ażeby robotnik miał zawsze pracę, która go uczciwie wyżywić może i popierają wszelkie w tym względzie plany i reformy, bo wrzaski socyalnych demokratów umysły tylko burzą, lecz biednym żadnej pomocy nie niosą.

Na zakończenie nie chcemy pominąć i tej uwagi, że niekiedy jest praca gotowa, — i to nie rzadkie przypadki — lecz nie ma rąk, któreby się jej jąć chciały. Ale łatwiej i wygodniej rozprawiać i deklamować o prawie do pracy. jak tam schwycić, gdzie praca czeka. Prawa do pracy, któraby się każdemu podobała, nigdy nie było i nie będzie, chociażby i państwo socyalistyczne zostało zaprowadzone.

# Przegląd polityczny.

## Z Starej Polski.

Ktoś z powiatu Prudnickiego napisał list do „Schl. V.-Ztg.“, w którym Przew. ks. Skowrońskiego przedstawił jako jednę z głównych sprężyn wyboru p. Strzody. Ks. S. miał się porozumiewać z redaktorem „Katolika“, miał też napisać pewien artykuł przeciw tym, którzy „Kuryera G.“ założyli i p. Delocha popierali.

Tymczasem okazuje się, że ks. S. ani się agitacyą wyborczą nie zajmował, ani się z redaktorem „Katolika“ porozumiewał, ani owego artykułu nie pisał. Artykuł w „Schl. V.-Ztg.“ był zupełną nieprawdą, lekkomyślnem. bo bez dowodów podanem oskarżenieniem ks. S. przed władzą duchowną i świecką.

Cóż się dzieje, skoro niektórzy mają odwagę w ten sposób księdza zaczepić? Gazeta katolicka umieszcza artykuł przeciw księdzu bez dowodów, artykuł gorszy od artykułów gazet żydowskich i liberalistycznych! I ta sama gazeta chce się stawiać na sędzię dla gazet polskich?

## Niemcy.

Traktat handlowy z Rosyą został we wtorek przedłożony parlamentowi.

Około 1200 wielkich przemysłowców z różnych stron Niemiec zebrało się w Berlinie, gdzie wyrazili swe zadowolenie z powodu zawarcia traktatu handlowego z Rosyą. Wskutek tego traktatu będzie zapewne chleb tańszy a roboty więcej. ponieważ wyroby fabryk niemieckich pójdą także do Rosyi. Robotnicy więc na traktatach dobrze wyjdą. Koło polskie niezawodnie głosować będzie za traktatami, mimo oporu wielkich rólników.

## W sejmie pruskim

podczas rozpraw nad budżetem protestował poseł polski p. Czarliński (z Prus Zachodnich) przeciw przerabianiu polskich nazw wsi na różne „thale“, „auy“, „heimy“, „burgi“ i inne niemieckie dziwolągi. Przez to listy opóźniają się często z wielką szkodą dla publiczności, a podróżni błąkają się, jakby w kraju murzyńskim. Rząd nie ma powodu do niezadowolenia z Polaków, a więc powinien się z nimi sprawiedliwie obchodzić. Zalił się też p. Czarliński, że robotnicy z Polski rosyjskiej wpuszczani są do polskich prowincyj państwa pruskiego tylko na próbę z wielkimi korowodami. Nie mogą też Polacy być zadowoleni z urzędników stanu cywilnego, bo niechcą oni zapisywać polskich imion.

Minister prezydent hr. Eulenburg przyrzekł, że o ile możności postara się o ułatwienia dla polskich robotników. Co do zmiany nazw miejscowości, odpowiedział p. minister, że rząd zaprowadza je tylko na wniosek gmin.

PanCzarliński odpowiedział, że rząd jestna to, aby gminom nie pozwalał na barbarzyństwa.

Wyrwał się potem jeszcze narodowy liberał p. Krause, który chciał wykazać, że Polacy nie mają powodu do skarg a za wiele wymagają. Nie chce też znać prowincyi polskich w państwie pruskiem.

Pan Czarliński odparł, że p. Krause gada od rzeczy a Polacy żądają tylko równych praw z Niemcami, co im się według sprawiedliwości należy.

Prezes Koła polskiego p. Motty tłomaczy p. Krausemu, że niepotrzebnie się krzywi z powodn wyrażenia o „prowincyach polskich“ bo nie jesteśmy obywatelami (czyli Prusakami) polskiego języka tylko **Polakami** i należącymi do państwa pruskiego.

Pan Krause powiada, że tego tłomaczenia nie rozumie. Musi więc mieć bardzo zakutą głowę.

Przeciw przekręcaniu imion polskich przez urzędników stanu cywilnego przemawiał także ks. Wolczyk z Górnego Slązka.

## Z Watykanu.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych odprawił Ojciec św. w niedzielę przed południem w bazylice watykańskiej mszę św. wobec 50,000 wiernych, którzy wznosili pełne zapału okrzyki na cześć głowy Kościoła. Byli też na tej mszy św. pełnomocnicy rządów zagranicznych, kawalerowie maltańscy i wierna Papieżowi szlachta rzymska.

# Ziemie polskie.

## * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Nowemiasto** nad Drwęcą. Obecnie toczą się układy względem budowy kolei żelaznej z Brodnicy na Nowemiasto do Iławy.

**Kamień.** Swą posiadłość, kupioną przed 10 laty za 21,000 m., sprzedał p. Knaak teraz p. Zarembie za 31 200 marek.

**Skarszewy.** Posiadłość Besendowskich kupił na subhaście przedsiębiorca budowy Jantzen z Langfuhr za 10,500 marek.

**Nauczyciel** B. z J. znikł. Udał się był na wesele ale nie wrócił.

**Puck.** Pani Riebow sprzedała swoję posiadłość położoną na kępie puckiej w Polchowie obejmującą 480 mórg kupcowi Filipowi Isaaksohn w Berlinie za 112,000 marek.

**Wedle** „D. A. Z.“ uczeń sekundy, żyd, wzbraniał się wstać, gdy w urodziny królewskie wzniesiono wiwat na cesarza i króla. Wykazało się, że on czytał socyalistyczne pisma. Ukarano go jednodniowym aresztem. Grudziąazki „Gesellige“ milczy o tem. bo jest wielkim przyjacielem żydów. Na Polaków zaś i katolików to nawet zmyśla, aby ich zohydzić przed publicznością.

**Nidbork.** W nocy z wtorku na środę wyrządził gwałtowny wicher na różnych miejscach spustoszenia. W mieście uszkodził wiele dachów. Z plebanii po jednej stronie wicher rozrzucił wiele dachówek. Na gospodarstwie proboszczowskiem podziurawił i zmiótł słomiane pokrycie stodoły. Z wiatraku Swięcickiego zerwał śmigi, z drugiego w pobliżu, należącego do Schmeichla całą stronę z desek obrał. Tejże nocy spaliły się tu dwie stodoły. Jedna z tych była kupa Möschkiego.

**Tczew.** Kilka pań z okolicy wsiadło razem do ostatniego wagonu pociągu z Starogarda do Tczewa. Pociągi chodzą tam wolno. Jedna z nich wiozła z sobą znaczne pieniądze. Koło Sworoszyna jakiś łazęga skoczył z pola na schódki i chciał drzwi do pań otworzyć. Przestraszone kobiety zaczęły krzyczeć i napastnika odpychać. Posłyszał to urzędnik i gdy biegł na pomoc, napastnik uciekł.

## * Z W. Księstwa Poznańskiego.

W **Pile** młodzieniec 20-letni, nazwiskiem Arndt, pochodzący z Człuchowa, przeleżał w lazarecie kilka tygodni, złożony głębokim snem. W tych dniach się obudził i opuścił lazaret.

**Do centralnego** zarządu lasów rządowych doniesiono już o szkodach, jakie wicher dnia 12 bm. po lasach wyrządził. Połamane i powykorzeniane owym wichrem drzewa obliczono już na 7000 tysięcy metrów sześciennych, a jeszcze brakło doniesień z wielu nadleśnictw rządowych.

## * Ze Slązka czyli Starej Polski.

**Wełnowice.** W tych dniach załamał się na lodzie 13-letni szkolarz G. Na szczęście spostrzegł to P. Nendza, który z narażeniem własnego życia wyratował tonącego już chłopca.

**Katowice.** W czwartek rano wybuchł pożar w stajni W. przy ulicy Reden. Usilnym zabiegom mieszkańców udało się go przytłumić, zanim większe przybrał rozmiary. Posiedziciel przypuszcza, że ogień został ze zemsty podłożony; sprawcy dotąd nie ujęto.

**Stary Bierun.** W dwóch familiach panuje czarna ospa (krosty).

**Głubczyce.** W poniedziałek wieczór wybuchł na ulicy Pszczelnej wielki pożar, który w krótkim czasie cztery posiadłości zniszczył do szczętu. Nieszczęśliwym przypadkiem spalił się przytem 26-letni młodzieniec, który w stodole spał.

**Wojsławice.** W tutejszem dominium siano 9 bm. pierwszą pszenicę jarą. Jest to zaiste nadzwyczaj rychły zasiew.

**Gwoździany.** Dominialny parobek K. opuścił z żoną pomieszkanie, pozostawiwszy na stole palącą się lampę. Jedno z małych dzieci obaliło takową. wskutek czego zatliły się pierzyny. Sąsiedzi przybyli co prawda wnet z popomocą; mimo to poparzyły się wszystkie dzieci, a najmłodsze z nich wkrótce zmarło.

**Raciborz.** W miejskiej gazowni wybuchł pożar spowodowany przez wybuch. Pożar stłumili natychmiast ludzie w gazowni zatrudnieni. Wybuch zrządził dość znaczne szkody. Nastąpił on w oczyszczalni, zniszczył i zrzucił dach, który padł na podwórze gazowni. Również został zniszczony mur od strony ulicy Piaskowej. Dotąd nie wiadomo, jakim sposobem gazy się zapaliły. W mieście rozeszła się pogłoska, że nastąpił wybuch kotła, który mógł był spowodować wielkie nieszczęście, dla tego umysły były bardzo zatrwożone.

**Binieszów.** Mieliśmy tutaj 12 bm. straszny wicher. Obalił on topól, który padł na dach domu mieszkalnego, przyczem dach został bardzo uszkodzony.

# Z różnych stron.

**Bochum.** Pastor Thümmel miał tu wykład, w którym wzywał panie protestanckie aby swe katolickie służące przerabiały na ewangeliczki. Baczność rodzice!

**Nordhausen.** Znaleziono w pobliżu w kopalni gipsu szkielet olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego.

**Styrum.** Dnia 27 b. m. będzie tutejsza górnicza kasa knapszaftowa u p. Sültenfuss (Mühleheimer Chausse) wypłacała pensye chorym, inwalidom, wdowom itd.

**Letmathe.** Rząd zezwolił nareszcie na wybudowanie w Ostrich szkoły katolickiej.

# Sprostowanie.

Bibliotekarzem Towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen jest obrany **Franciszek Mendel** a nie Hendel jak w „Wiar. Pol.“ przez pomyłkę drukowane było.

Z uniżeniem **D. Rudnicki.**

# Ostatnie wiadomości.

**Frydrychsruh.** Cesarz Wilhelm był tu w gościnie u księcia Bismarcka.

**Fryburg.** (Badenia). Najprzew. arcybiskup ks. Roos zamianował sufraganem dyecezyi ks. dr. Fryderyka Justusa Knechta.

**Stuttgard.** Ma tu w kwietniu przybyć cesarz austryacki.

**Zofia.** (Bułgarya). Księżna bułgarska po połogu chora. Zawezwano do jej łoża trzech sławnych lekarzy a między tymi także jednego Polaka. Orzekli oni, że księżna zapewne wnet wyzdrowieje

**Bruksela.** (Belgia). Minister zabronił dowozu bydła, owiec, kóz i wieprzów z Niemiec i holenderskiej prowincyi Luksemburg.

**Paryż.** (Francya). Znaleziono tu u anarchisty Faure'a ważne papiery, wskutek czego aresztowaoo go niezwłocznie. W St. Quentin aresztowano 10 anarchistów.

**Tanie ceny!** **Stałe ceny!**

## Szanownym Rodakom,

którzy przybędą w marcu b. r.

# na misyę do Bochum

polecamy:

**Śliczne obrazy religijne i narodowe** (w ramach i bez ram).

krzyże, różańce, szkaplerze, obrazki i medaliki.

**Książki do nabożeństwa** w wielkim wyborze.

Śpiewniki kościelne. — Żywoty Świętych.

**Książki pouczające, historyczne, powieściowe, pieśni światowe,**

listowniki, poradniki lekarskie, kucharskie, deklamacye, piękne bajki i t. d.

**Papier listowy z pięknymi polskimi napisami.**

**Różne kalendarze na rok 1894.**

Pamiątkę misyi w polskim języku.

## Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum,

**Maltheserstr. 17a na dole (napis nad drzwiami)**

w pobliżu nowego kościoła św. Józefa, na drodze z dworca marchijskiego (Märkischer Bahnhof) i Gussstahl do klasztornego kościoła, w którym odbywać się będzie misya dla Polaków.

---

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości członkom i Rodakom i Rodaczkom w Altenessen i w pobliskiej okoliey, iż w sobotę 24 t. m. przybędzie kapłan polski i będzie od 4 godziny popołudniu słuchać spowiedzi św. Proszę korzystać ze sposobności gdyż to czas wielkanocny. Członkowie przystąpią do Komunii św. jak zwykle. 25 po południu o 5 godzinie nabożeństwo, a po nabożeństwie zebranie na sali posiedzeń: O liczny udział prosi

**Zarząd.**

---

## A. Powałowski,

**Bochum, Aleestr. 13.**

Największy skład

**sukna i bukskinu**

w miejscu. Olbrzymi wybór we wszystkich kolorach. Około 100 zupełnie nowych wzorów sprowadziłem świeżo.

Bardzo eleganckie ubrania podług miary jasne i ciemne po 35 marek i wyżej.

**Czarne ubrania kamgarnowe podług miary** od 40 mr. począwszy.

**Eleganckie spodnie z kamgarnu i sukna podług miary,**

w piękne pregi od 10 mr. począwszy i wyżej.

Największy wybór we wszystkich nowościach. Równocześnie polecam mój wielki skład wszelkich

**artykułow robotniczych**

a mianowicie **gotowe koszule, spodnie, niebieskie wełniane kitle, kaftany górnicze itd.** Flegancki krój izupełna gwarancya za zupełnie dobre leżenie.

## A. Powałowski,

**krawiec męski,**

**Bochum, Alleestrasse 13.**

---

**Nauka o Szkaplerzach.**

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski‘, Bochum.**

---

**Sprzedaż placów do budowli.**

Od 10 bm. będę z upoważnienia właściciela z powodu choroby sprzedawał pod korzystnymi warunkami bardzo tanio

**„84 placów do budowli“**

przy Eiklu nad żwirówką położonych.

Plany i warunki można w każdym czasie u mnie przejrzeć.

Wykonywam także wszelkie prace piśmienne, zachowując ścisłą tajemnicę.

**August Jorde,** aukcyonator.

**Ueckendorf, Nordstr. 8.**

---

Najlepiej i najtaniej

## ubiory

wykonywa

**J. Kolecki,**

Gelsenkirchen,

Bochumerstrasse nr. 17.

---

**Polskie**

## A B C

**dla małych dzieci**

z dodatkiem małego katechizmu, ozdobione 42 obrazkami. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

---

**Spiewki światowe,** ku rozweseleniu i zabawie. Cena 10 f. z przes. 13 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

---

## Wilh. Gerbsch, mistrz krawiecki.

Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.

(przedtem $5^1/_2$ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)

poleca się do wykonywania eleganckich

**ubrań dla panów**

**podług miary**

pod gwarancyą dobrego kroju i po najtańszych cenach.

**Czarne ubrania** kamgarnowe od **40** mr począwszy.

**Angielskie ubrania szewiotowe 33** mr. począwszy.

**Spodnie i paletoty** w wielkim wyborze, **bardzo tanio.**

Przy zamówieniu ubrania zwraca się koszta podróży tu dotąd.

**Wilh. Gerbsch w Borbeck.**

---

**Czarne i kolorowe**

## materye na suknie

jako też

**ubrania**

do przyjęcia i konfirmacyi

**nadzwyczaj tanio.**

## M. Fromm

**Bochum, Obere Marktstr. nr. 14.**

---

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

**Dodatek** „Nauka Katolicka“.